Kuryer Poznański.

Nr. 119. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 25 maja 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych **2** marki **50** fen.; dla zamiejscowych **3** marki **5** fen.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 24 maja.

Silny zawsze i krzepki, choć podeszłego już wieku, p. Gladstone zapada od pewnego czasu dość często na zdrowiu, i jeszcze w tych dniach doniósł telegram, że pierwszy minister królowéj angielskiéj stósownie do przepisu lekarzy nie opuszcza mieszkania, zajęty wyłącznie troską około poratowania nadwątlonych swych sił fizycznych. Ten stan zdrowia męża, który dawniéj nigdy nie chorował, poczyna na dobre niepokoić jego przyjaciół, a i świat polityczny pragnąłby chętnie się dowiedzieć, czy te częste choroby ministra angielskiego mają swe źródło w wyczerpnięciu sił jego żywotnych, czyli też przypisać je należy cierpieniom moralnym i niezadowoleniu z niepomyślnego stanu spraw domowych i zagranicznych, za które spada nań odpowiedzialność przed krajem i trybunałem historyi. Pan Gladstone dawno już wprawdzie przeszedł po za kres dni męzkich, ależ angielskim mężom stanu zwykło i w sędziwym wieku czerstwe dopisywać zdrowie, i kiedy zwyczajni śmiertelnicy wzdychają w wieku tym za spokojem i spoczynkiem, u nich zwykł się budzić coraz większy zapał do pracy i czynów. Przed kilku jeszcze tygodniami widziano, jak p. Gladstone ścinał własnoręzne drzewa w lasach, należących do dóbr jego, a zeszłego tygodnia miał w parlamencie półtoragodzinną mowę i wygłosił ją z taką siłą i werwą, że ogólne obudził podziwienie. To też zapewne nie tyle wiek sędziwy i niknące siły zmuszają p. Gladstona do usuwania się raz po raz z areny życia publicznego w zacisze domowe, ile to budzące się w nim coraz silniéj przekonanie, że kraj poczyna wątpić o jego mądrości politycznéj i oblicza te straty i klęski, jakie polityka zagraniczna następcy Beaconsfielda na Anglią sprowadziła. A suma strat tych i klęsk jest nie mała. Irlandzki bil rólny, ten owoc tylu zabiegów Gladstona, nie zapowiada pomyślnego rezultatu i nie ma widoków, ażeby ustawa ta przeszła w Izbie lordów. W dziedzinie polityki zagranicznéj doznaje p. Gladstone samych zawodów i rzeczby można, że jakaś fatalność krzyżuje wszelkie jego plany. Nieprzeparta siła wypadków popchnęła go na te same tory, któremi kroczył zmarły jego poprzednik i które sam potępiał i nieuczciwemi nazywał. Mimowoli i chęci zmuszony był p. Gladstone bronić w parlamencie polityki Beaconsfielda, i wziąć na barki swe ciężar wojny w Afganistanie i kraju Kafrów, aby następnie wyjść ztamtąd z gołemi rękoma. Gorsze jeszcze dla Anglii przyniosła owoce sprawa tunetańska. Francya, nie bacząc na to, że wyprawa jéj tunetańska zadaje cios równowadze politycznéj na morzu Środziemném, i lekceważąc aspiracye Anglii, zajmuje spory kawał brzegów morskich i zagraża handlowi i stósunkom Anglii w Egipcie. Protesta Porty nie odnoszą skutku i Europa godzi się na fakt dokonany, na protektorat francuzki w Tunisie. Jeszcze przed kilku laty cofnąć się musiała Rosya przed uchwałami areopagu europejskiego w Berlinie; dziś Europa godzi się tacite na traktat zawarty z beyem, i Francya na dobitek znajduje jeszcze poparcie u kanclerza niemieckiego. I cóż na to Gladstone? Zmuszony odpierać w parlamencie zarzuty przeciwników swych, nie znajduje innéj odpowiedzi, jak tylko tę, że rząd królowéj angielskiéj tak samo, jak dawniéj, nie będzie zawistném patrzał okiem na wpływ francuzki w Tunisie. Szowiniści angielscy pobrzękują szablami, nawołują do przymierza z Włochami, chcą wziąć pomstę na Francuzach w Egipcie i ztamtąd ich wypędzić — wszystko na próżno. P. Gladstone skrępowane ma ręce, i nie tylko zmuszony jest słuchać tych gorzkich wyrzutów, ale nawet stawać w obronie Francyi i dowodzić, jak konieczném jest dla Anglii utrzymanie przyjaźni z jéj rywalem na morzu Srodziemnem, w Tunisie i Egipcie. Większą jeszcze klęskę odniósł pan Gladstone na półwyspie bałkańskim. Polityka jego, zmierzająca do wypędzenia Turków z Europy, mści się dziś na Anglii. Turcy byli najlepszymi sprzymierzeńcami Anglii na morzu Srodziemnem i państwo Osmanów pod wyłączną protekcyą angielską zabezpieczało stanowisko Anglii nad Bosforem. Pan Gladstone zerwał z wiekowemi tradycyami kraju swego i powziął zgubny dla kraju swego plan oswobodzenia ludów w skład państwa tureckiego wchodzących. Dzisiejszy minister angielski marzył o wyswobodzeniu Bułgarów, Serbów, Czarnogórców, Rumunów i Greków, nie obliczywszy, że dawnego Anglii sprzymierzeńca, Turcyą, zmusi przez to do szukania ratunku i pomocy u państw, którym z pewnością nie chce oddać panowania nad półwyspem. Austrya i Niemcy zapanowały w Carogrodzie, a ambasador angielski bardzo podrzędną odgrywa dziś tamże rolę i chcąc nie chcąc podpisuje protokóły, jakie dyktują na konferencyach carogrodzkich ambasadorowie francuzki, niemiecki i austryacki. To wszystko rozważywszy, nikt dziwić się nie będzie, jeżeli p. Gladstone, doznawszy tyle zawodów, zmuszony jest dziś w zaciszu domowem szukać ulgi w cierpieniach moralnych, tak niekorzystnie wpływających na ustrój fizyczny najsilniejszych nawet organizacyi.

Konwencyą turecko-grecką, ułożoną na posiedzeniu ambasadorów w dniu 22 bm., któréj punkta podajemy na inném miejscu, uważać należy za wyłączne dzieło Francyi, Niemiec i Austryi. Dziś lub jutro podpiszą, jak donosi telegram, konwencyą ambasadorowie, i skoro to nastąpi, zawezwą reprezentanci mocarstw w Atenach rząd grecki do jéj przyjęcia i oświadczą, że układ, jaki ma być jeszcze zawarty pomiędzy Grecyą i Turcyą, powinien jak najzupełniéj odpowiadać konwencyi, zawartéj pomiędzy mocarstwami a Turcyą. Jak tylko rząd grecki — o czém wątpić nie można — przyjmie przedłożoną sobie konwencyą, ratyfikować ją będzie sułtan i król Jerzy, poczém niezwłocznie komisarze tureccy oddadzą Grekom odstąpione im terytorya.

Dzienniki francuzkie podają nam dziś szczegółowe zestawienie głosów, jakie poszczególne frakcye francuzkie oddały za i przeciw wnioskowi dep. Bardoux:

	Za wnioskiem	przeciw
Skrajna lewica	21	16
Unia republikańska	96	44
Lewica republikańska	69	61
Lewe centrum	16	15
Bonapartyści	44	32
Legitymiści	21	34

Gdyby owych 131 posłów nierepublikańskich było głosowało przeciw wnioskowi, byłby p. Gambetta poniósł klęskę. Zwycięstwo swe zatém zawdzięcza on głównie głosom bonapartystów i legitymistów. Czy stronnictwa konserwatywne, ułatwiając zwycięstwo śmiertelnemu swemu wrogowi, nie zawiodą się w swych rachubach, nie chcemy rozstrzygać, jakkolwiek z drugiéj strony trudno nie wyrazić zdziwienia z powodu takiego kroku i polityki, która w zwycięstwie przeciwnika politycznego widzi tryumf własnéj swéj sprawy.

Do innych bieżących spraw notujemy w końcu krótką wiadomość, jaką nam podaje telegram berliński. Otoż w dniu wczorajszym zawarty został w Berlinie traktat handlowy pomiędzy cesarstwem niemieckiém a monarckią austro-węgierską. Bliższych szczegółów nie komunikuje nam telegram, i z tego powodu nie możemy bliżéj dziś zastanawiać się nad doniosłością polityczną zawartego traktatu.

---

* **Sygnalizowany** już w depeszy telegraficznéj komunikat urzędowego organu Stolicy św. Osservatore Romano, zamieszczony w numerze 115 z dnia 20 bm. pod rubryką Ultime notizie brzmi w dosłownym przekładzie:

„Prasa zagraniczna zajmuje się od kilku dni faktem bardzo zwyczajnym (ovvio), który naszém zdaniem nie będąc zbyt wielkiéj wagi nie zasługiwał na to, aby go do publicznéj podawano wiadomości. Kilku Polaków, — ludzi prywatnych przesłało do rąk Jego Swiątobliwości memoryał o położeniu swego kraju ze względu na religią katolicką. — Nie masz bynajmniéj powodu dziwić się, że Ojciec wspólny wszystkich wiernych, do którego zawsze przystęp znajdują głosy jego przywiązanych synów bez względu na to, zkąd przychodzą, nie odrzucił tego pisma.

Zresztą, jak to każdy z czytelników łatwo zrozumie, przyjęcie tego memoryału nie może w żaden sposób znaczyć, jakoby Ojciec św. pochwalał jego treść, a tém mniéj, iżby był gotów przyjmować rady i stósować się do prywatnych wskazówek (suggerimenti) w sprawach, które wyłącznie należą do najwyższéj troskliwości Jego apostolskiego urzędu.“

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

W Rzymie daleko troskliwiéj i żywiéj zajmują się sprawą pielgrzymki słowiańskiéj, aniżeli u nas w Polsce. Ojciec św. przyjmując to Francuzów, to Włochów, to Niemców (którzy w zeszły piątek przybyli w liczbie 150 do wiecznego miasta), myślą zawsze zwraca się do ukochanych synów słowiańskich i niemałe na dzień 5go lipca przygotowania poczynić zalecił. Protektorat nad pielgrzymką objął z woli Ojca św. Jego Emin. najdostojniejszy nasz Kardynał Prymas, który wraz z Kardynałem Arcybiskupem Zagrzebia, ks. Michajłowiczem, reprezentuje Słowiańszczyznę w św. Kolegium.

Ks. Kardynał Prymas utworzył w Rzymie komitet, złożony z rektora kolegium polskiego ks. dr. Stef. Pawlickiego i prokuratora OO. Zmartw. ks. Walerego Przewłockiego, rektora kol. greckiego msgra Toroni, rektora kol. słoweńskiego przy kościele św. Hieronima ks. Crnaka; przeora kościoła św. Klemensa, przy którym pełnią służbę kościelną Dominikanie irlandzcy, księdza O'Collaghau, jednego z ceremoniarzy papiezkich i margrabiego della Baviera, czynnego bardzo redaktora Osservatore Romano.

Z polecenia też Ojca św. odbywać się będzie w kościele św. Klemensa uroczyste triduum na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla Słowian, z następującym programem, podanym w Przeglądzie Lwowskim:

Rano msza św. pontyfikalna w obrządku słowiańskim; wieczorem kazanie pierwszego dnia rusińskie, drugiego czeskie, trzeciego polskie, które powie jenerał Zgromadz. OO. Zmartwychwstańców ks. Semeneńko, a po kazaniu błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dla zapoznania Włochów z życiem i znaczeniem naszych świętych, powie kazanie włoskie ksiądz Biskup Anivitti.

W Zagrzebiu, Pradze, Lwowie i Krakowie utworzyły się komitety — Przegląd Lwowski zbiera składki na potrzeby pielgrzymki — u nas prócz dobréj chęci jednostek, nic więcéj nie widać. W pielgrzymce Słowian nas Polaków braknąć nie może, bo jakośmy w długim dziejowym pochodzie zawsze przed wszystkimi innymi kroczyli naprzód ku cywilizacyi i światłu, — jakośmy w wierności dla Kościoła katolickiego chlubnym przyświecali przykładem — tak też w chwili tak ważnéj i uroczystéj stanąć powinniśmy wraz z nimi w bratnim zastępie. Wprawdzie deputacya z Wielkopolski będzie dość liczna, sądząc już choćby tylko z liczby tych osób, które przyrzekły wziąść udział, jako też wnioskując z dalszych zabiegów i poparcia, jakiego sprawa ta zewsząd doznaje. To też i Dziennik Poznański, który dotąd o ruchu w katolickiéj słowiańszczyznie milczał wytrwale, napisał wreszcie do czytelników swoich te słowa: „Dobrzeby było, aby ci, co mają zamiar i chęć uczestniczenia w deputacyi, już teraz zgłaszali się bądź do członków komisyi, bądź do redakcyi pism tutejszych“ — i doniósł w kilku słowach o tém, co się dzieje w Pradze i Zagrzebiu.

O deputacyą więc, któréj liczbę i skład oznaczą wiecownicy na przedstawienie tych, co wiec urządzają — nie masz obawy, chodzi tylko o to, aby z deputacyą połączył się jaki taki orszak pielgrzymów z Wielkopolski, Prus Zachodnich, Slązka i Łużyc, aby w wielkiéj rodzinie słowiańskiéj nie brakło reprezentantów wszystkich odcieni słowiańskich.

Odzywamy się tedy ponownie do tych, co mają chęć i możność udania się w pielgrzymce do Rzymu, aby się wcześnie zgłosili do redakcyi pism polskich, iżby udział wcześnie obliczyć można.

Przyjazd arcyksiążęcéj pary.

Praga czeska, 22 maja.

Według pierwotnego planu uroczystości z powodu przyjęcia młodéj arcyksiążęcéj pary miała łączyć się z z narodową uroczystością otwarcia nowego teatru. Z przyczyn, które wyłuszczyłem w ostatnim liście, drugą część programu odroczono do jesieni. Wprawdzie dziś o godzinie 11 obradował w ratuszu pod prezydencyą ks. prałata Sztulca komitet, złożony po większéj części z radnych miejskich, nad ewentualném przyjęciem gości, — mianowicie polskich, którzy pomimo przesłanych depesz, mieliby przybyć; komitet ten złożony z blisko 50 osób, wybrał ściślejszy komitet z 5 członków, do którego wezwano dr. Strobacha, waszego korespondenta itd., który to komitet ściślejszy ma przygotować ewentualne przyjęcie gości, wspólny bankiet na Stromówce itd. Z przyjemnością zaznaczam, że w komitecie wszyscy mówcy z prawdziwie braterską miłością odzywali się o nas. Jednakże, ponieważ nie podobna urządzać dwóch wielkich uroczystości narodowych, rzeczywiście lepiéj będzie, aby wszelkie uroczystości, dotyczące otwarcia teatru, odroczono do św. Wacława.

Tak więc na teraz chodzi głównie o przyjęcie arcyksiążęcéj pary. Program odmieniany kilkakrotnie ostatecznie opiewa: Arcyksiążęca para przybędzie do Pragi koleją cesarza Franciszka Józefa w środę 25 maja o godzinie 4 po południu. Dworzec od dnia dzisiejszego świetnie przystrajają. Cały peron przyozdobiony będzie zielenią, bukietami z fiołków, róż białych i zielonych. Na dworcu oczekiwać będą dostojnych gości władze państwowe i miejskie a burmistrz pan Skramlik przywita parę arcyksiążęcą przemową czeską i niemiecką. Następnie pojadą do pałacu królewskiego na Hradczynie; i to nie przez plac św. Wacława, lecz obok dworca kolei państwowéj, przed którym wznosi się wystawiony kosztem miasta prawdziwie wspaniały łuk tryumfalny o głównéj bramie i dwóch pomniejszych bramach, okryty herbami miast czeskich, nad któremi góruje herb Pragi z napisem „caput regni.“ Łuk ten kosztował 10 tysięcy flor., a choć wystawiony z prostego drzewa, jednak tak szczęśliwie ozdobiony i przystrojony sztukatorskiemi ozdobami, że się wydaje jakoby z marmuru. — Pomiędzy dworcem Franciszka Józefa a dworcem państwowym szpaler tworzyć będą gwardye miejskie konne i piechota, ta ostatnia w wspaniałych mundurach zielonych o grubych sznurach złotych, w ogromnych berminach, według mody czasów napoleońskich. Ulica Hibernska od dworca kolei państwowéj do słynnéj, wystawionéj przez Władysława Jagiellończyka, odnowionéj teraz w czystym stylu gotyckim wieży prochowéj, gdzie szpalerem staną najpoważniejsze stowarzyszenia, już przywdziała strój świąteczny. Stoi tam kilka wielkich, zakrawających na pałace domów, mianowicie dawniejsza giełda, pałac banku kredytowego, hotel de Saxe, hotel pod błękitną gwiazdą, a naprzeciw ogromny gmach głównego cesarskiego składu tytoniu. Sciany tych gmachów zupełnie znikają pod mnóstwem dekoracyi z czarno-żółtéj i biało-czerwonéj materyi, chorągwi o kolorach czeskich, rakuskich i belgijskich, tudzież ogromnych girland z kwiatów i zieleni. Z obu stron ulicy stoją potężne maszty biało-czerwone i niebiesko-białe, z których powiewać będą chorągwie.

Przy wieży prochowéj na prawo poczyna się plac Józefa, na którym w téj chwili goszczący tu obecnie Bergheer — konkurent Belachiniego — wystawia fontannę, która w czasie iluminacyi zajaśnieje różnobarwném światłem, jak w podobnych okolicznościach fontanna na place de la Concorde w Paryżu. W lewo zaś poczyna się najgłówniejsza ulica — niejako corso praski — grobla czyli Przykopy na miejscu dawnych wałów starego miasta. Tą ulicą pojedzie orszak arcyksiążęcy. Na wstępie Przykopów, na przeciwko wieży prochowéj „pod czarnym koniem,“ z obu stron ulicy wystawione zgrabne pilony, jakby marmurowane, przyozdobione arabeskami i wieńcami. Z obu stron szerokiéj ulicy stoją znowu ogromne maszty. Domy przyozdobione wspaniale, mianowicie muzeum czeskie przeważnie w biało-czerwonych kolorach, pałac kasyna niemieckiego w barwach czarno-żółtych, daléj kawiarnia bazarowa, w któréj oknach stoją wielkie obrazy pary arcyksiążęcéj wśród altan z kwiatów, oryginalny pałacyk wielkiego składu kobierców Hasego, pokryty najkosztowniejszemi kobiercami. Sliczna fasada pałacu hr. Nostica przeważnie przyozdobiona zielenią, na balkonie wznosi się ogromny przyrząd do iluminacyi. I tu do środy ściany domów zupełnie znikną pod mnóstwem dekoracyi.

Przy końcu Przykopów po lewéj stronie zaczyna się wielki plac św. Wacława, rozpościerający się aż do Winohradów. Tam, gdzie dawniéj stała „końska brama,“ a gdzie teraz jest wolny plac, na którym zostanie wybudowane muzeum czeskie, stanął już przyrząd do wspaniałéj iluminacyi, która wyobrazi pałac Laeken, w którym urodziła się arcyksiężna Stefania i w którym wyznała arcyksięciu wzajemność. Przy wstępie na plac św. Wacława od ulicy Przykopów wystawiono znowu dwa wspaniałe pilony, na szerokich brunatnych podstawach, ozdobionych gipsowemi figurami dziecięcemi (putti) na których wzniosą się wysmukłe czerwone kolumny. Na każdéj kolumnie bogini zwycięstwa, trzymająca w ręku wieniec. Za placem św. Wacława rozpoczyna się krótka i stosunkowo ciasna ulica Owocowa. I tu domy już wspaniale przystrojone, mianowicie narożni dom zegarmistrza Suchego i dom krawca Moda. Ten ostatni ściany od parteru aż na drugie piętro przykrył kobiercami o herbach czeskich, morawskich itd., które wprawdzie niezawodnie malowane na płótnie, ale sprawiają effekt, jak gdyby były tkane kunsztownie. Przy wstępie przytykającéj szerokiéj ulicy Ferdynandowéj cech bawarski wystawiał 6 wspaniałych pilonów w guście już wymienionych, tylko z tą różnicą, że przyozdobiono głównie emblemami browarniczemi, mianowicie kłosami jęczmienia. Tu też wystawiają wielką trybunę dla widzów. Cała Szeroka ulica aż do Mołdawy świetnie przystrojona. Zwłaszcza pałac hr. Szlika na rogu Ferdynandowéj a Szerokiéj. Pałac ten pięciopiętrowy, którego fasada mieści kilkadziesiąt okien i kilka balkonów, wyobraża prawdziwą mozaikę dekoracyi wszelkiego rodzaju, wieńców, girland, kobiercy, jedwabiu, chorągwi, a pomimo to prezentuje się nadzwyczaj poważnie. Bardzo gustowną dekoracyą odznacza się też ogromny pałac kasy oszczędności niedaleko nowego teatru czeskiego i Mołdawy.

Przy teatrze czeskim orszak arcyksięcia skręci w prawo i nabrzeżem dojedzie do kamiennego mostu karolowego a następnie przez most i małą stronę na Hradczany. Cały most tak będzie kwiatami i zielenią przystrojony, że kamiennych poręczy nie będzie można wcale dostrzedz. Na Mołdawie zaś przy moście na czołnach oczekiwać będą przejazdu czeski i niemiecki spółek wioślarski w malowniczych strojach. Na małéj stronie, pomiędzy mostem a Hradczanami, pałace urzędowe, namiestniczy, komendy jeneralnéj itd., zwłaszcza też pałac księcia Szwarcenberga i pałac hr. Fryderyka Thuna, tudzież pałac kardynalstwa przed zamkiem królewskim bogato i gustownie przyozdobione.

Na całéj téj więcéj, niż pół mili długiéj drodze od dworca aż na zamek z obu stron ulic szpalerem staną rozmaite stowarzyszenia. Stowarzyszeń tych jest tutaj stósunkowo więcéj, aniżeli w każdém inném mieście, bo pomiędzy Czechami system stowarzyszeń rozwinięty do najwyższego stopnia a nadto Niemcy współubiegają się w tym względzie energicznie z Czechami. Stowarzyszenia te starczą na tak olbrzymi szpaler, chociaż ze względu na długą drogę będzie można wygodniéj roztawić publiczność, aniżeli na stósunkowo krótkiéj przestrzeni z Theresianum do Burgu w Wiedniu.

W pałacu królewskim młoda para zamieszka 18 pokoi na drugiém piętrze, tuż obok pokojów cesarzowéj wdowy Maryi Anny. Do pomieszkania arcyksiążęcego wchodzi się główną bramą trzeciego dziedzińca naprzeciwko katedry śgo Wita, tą samą bramą, którą wchodzą zwykle turyści, aby obejrzeć sławną salę defenestracyi, świetną białą salę turniejów, wystawioną przez króla Władysława Jagiellończyka itd. Dla młodéj arcyksiężny przeznaczone 6 pokoi, z pomiędzy których mianowicie salon odznacza się wspaniałemi obiciami i meblami. Pokój sypialny cały okryty błękitnym adamaszkiem, tego samego koloru, tylko nieco ciemniejsze firanki. Wszystkie okna pokojów arcyksiążęcych wychodzą na Pragę i dostarczają cudownego widoku. Wszystkie drzwi zaś wychodzą na długi korytarz od dziedzińca, zamieniony teraz w kosztowną galeryą obrazów.

Rozruchy w carstwie.

Jenerał-gubernator charkowski, książę Światopełk-Mirski wydał proklamacyą, w któréj powiada: Chociaż prześladowania żydów w Kijowie i Elizabetgradzie szybko przytłumione zostały, to jednakowoż rozdrażnienie umysłów wywołało szkodliwy wpływ na handel i przemysł. Taki stan długo trwać nie może.“ „Postawiony przez cara na czele sześciu gubernii, wypełnię obowiązki moje z całą energią i wszelkiemi środkami, stojącemi mi do dyspozycyi, starać się będę o utrzymanie spokoju i porządku. Zydzi stoją tak samo, jak wszyscy wierni pod-

dani cara, pod opieką rządu, należy szanować osoby i ich własność. Wzywam więc wszystkich dobrze myślących ludzi, ażeby przyczynili się wszystkiemi siłami do uspokojenia umysłów i oznajmiam, że przy gwałtach przeciwko żydom wystąpię z całą surowością przeciwko burzycielom spokoju i nie zawaham się użyć broni i sądów wojennych.“

— Z Aleksandrowska donoszą, że niepokoje w powiatach aleksandrowskim i melitopolskim nie ustają. Chłopi napadują żydowskich właścicieli gruntów i dzierżawców. Przy wkroczeniu władz poddali się tumultuanci bez oporu. Do Aleksandrowska odeszło wojsko.

— W Ekaterynosławiu aresztowano w niedzielę dwie osoby, które przybyły z Petersburga z proklamacyami.

— Z Nowoczerkeska donoszą, że do Rostowa wysłano trzy sotnie kozaków, gdyż tamże obawiano się napadu na żydów. Dotychczas atoli nie było żadnych zamieszek.

— Szkoda w Kijowie w czterech dzielnicach miasta wynosi według policyjnych badań w dniach 8 i 9 b. m. 1,137.831 rs. Brak jeszcze zestawienia szkód z dwóch innych części miasta.

— W czoraj dnia 23 b. m. przyjmował car w Gatczynie deputacyą żydów petersburgskich, w któréj imieniu przemówił bar. Günzburg, prosząc cara o udzielenie żydom dotychczasowéj obrony. Car przyrzekł to uczynić; następnie rozmawiał z każdym członkiem deputacyi i słuchał wszystkiego w niewymuszonéj rozmowie, dodając, aby na piśmie mu swe życzenie przedłożono, wreszcie dodał, ażeby deputacya oświadczyła swym współwyznawcom, że w jego oczach nie ma żadnéj różnicy pomiędzy wiernymi poddanymi ze względu na ich religią lub narodowość, że prześladowania żydów to tylko zewnętrzny pretekst, że wie, iż żydzi tak długo żyli spokojnie obok chrześcian.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 19 maja.

(□) Stósunki, jakie tradycyjnie łączą miasto nasze z rodziną Potockich sprawiły, że mieszkańcy jego przyjęli wiadomość o śmierci tak przedwcześnie zgasłéj młodéj hrabiny Arturowéj z książąt Lubomirskich Potockiéj z prawdziwą boleścią. Dwa pociągi zwyczajne, wychodzące z rana i trzeci nadzwyczajny, wysłany o godzinie dziesiątéj przed południem, nie zdołały zabrać w dzień pogrzebu tłumnie na dworcu zebranéj publiczności, która w oddaniu jéj ostatniéj usługi udział wziąć pragnęła. Ze śmiercią jéj zgasła dla miasta i okolicy nadzieja, że ta wnuczka Andrzeja Zamoyskiego a prawnuczka Tadeusza Czackiego, obdarzona odpowiedniemi przymiotami serca i rozumu, zajmie kiedyś stanowisko zostającéj dotąd w żywéj u wszystkich pamięci, nieodżałowanéj babki męża, pani Arturowéj.

Delegowani Krakowa do wzięcia udziału w uroczystościach wiedeńskich, z okazyi zaślubin następcy tronu z księżniczką Stefanią, wrócili już z Wiednia, zadowoleni uprzejmem przyjęciem i oznakami sympatyi dla Polaków i Krakowa, jakich tam doznali. Wrócił téż ks. Biskup Dunajewski; odbył już po powrocie wielką zwykłą procesyą z katedry na Skałkę w oktawę św. Stanisława, a jutro odprawi mszą świętą w kaplicy na Koletkach, którą się rozpocznie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Towarzystwa Dobroczynności.

Publiczność nasza zajmuje się w téj chwili najżywiéj wiadomościami, nadchodzącemi o ruchu anti-semickim na Ukrainie. Zajęcie to szczególnie jest żywém na Kaźmierzu, gdzie odbierają mnóstwo korespondencyi i telegramów prywatnych. Tyle jest pewném, że Rusini najmniéj biorą udział w napadach, i to więcéj ze swawoli, niż z zaciętości. Głównego kontyngensu do rozruchów dostarczają tak zwani kacapi, osadnicy rosyjscy, którym rząd osiedlanie się na Ukrainie w celu zamalgamowania Rusi z Rosyą ułatwia.

Izraelici tutejsi utrzymują na podstawie doniesień, jakie ich od poszkodowanych dochodzą, że pierwszy popęd do napadów na żydów dała partya, która dziś ster rządu w Rosyi w ręce swe ujęła. Celem téj zachęty miało być, aby okazać, na jakich żywiołach carat oprzeć się może i zastraszyć umysły tak, aby się z wyrzeczeniem wszelkich zachceń konstytucyjnych pod opiekę samodzierczéj władzy garnęły. Niebawem jednak pochwycili ruch w swe ręce nihiliści, z czém się partya podżegająca go, pierwotnie nie obliczyła. Dziś surowość władz, z początku podług odebranéj instrukcyi, zbyt pobłażliwie na pierwsze pojawianie się nadużyć spoglądających, okazuje się spóźnioną, a przez to nie dosyć skuteczną. Przytaczam tu tylko przekonanie, panujące między tutejszymi Izraelitami, wywiadującemi się o powody nagle pojawiającego się ruchu z wielką starannością.

Kilkudniowy pobyt w naszém mieście pana Rapackiego, ściągał do teatru liczną publiczność. Gra tego znanego dobrze Krakowianom z dawnych lat artysty, nabrała przez czas pobytu w Warszawie w rolach tragicznych więcéj siły, w komedyi zaś delikatniejszego cieniowania. Zmuszony do spiesznego powrotu do Warszawy, wystąpił na scenie naszéj tylko cztery razy, ale za to w najlepszych swych rolach. Koło artystyczne żegnało go wieczorkiem, na uczczenie go urządzonym.

O wzmagającéj się tu z dnia na dzień ochocie do wzięcia udziału w pielgrzymce do Rzymu na dzień 5 lipca do grobu św. Cyryla, nie będę się rozpisywał, bo widzę że macie już doniesienie z rąk kompetentnych, dodam tylko, że projekt ten, zrazu obojętnie tu przyjęty, znajduje teraz coraz więcéj gorliwych stronników i zanosi się na pielgrzymkę bardzo liczną.

Od kilku dni wystawionym jest w jednéj z sal Sukiennic obraz Lipińskiego, przedstawiający wesele chłopskie w Sukiennicach w czasie pobytu cesarza, ofiarowany cesarzowi przez Radę powiatową krakowską. Cesarz zezwolił na wystawienie go, celem pomnożenia funduszu na pomnik Mickiewicza. Fundusz ten, zbliżający się już do 30,000 złr., wymaga jeszcze dosyć znacznego uzupełnienia, artyści bowiem zaopiniowali, że, jeśli pomnik ma stanąć na rynku krakowskim, odznaczającym się jak wiadomo wielką przestronnością, musi być o wiele kolosalniejszym, niż zrazu projektowano.

NIEMCY.

* Berlin, 23 maja. Z parlamentu. Przerwane wczoraj rozprawy w drugiém czytaniu o zniżeniu kosztów sądowych podjęła Izba zaraz na początku dzisiejszego posiedzenia. Dyskusya rozpoczęła się od art. 3, który w pięciu punktach domaga się zmniejszenia należytości, pobieranych przez komorników sądowych. I tak wedle tego artykułu za dostawienie wezwania o spłatę należytości sądowéj ma odtąd komornik sądowy zamiast 80 pobierać 50 fen., przy przymusowéj sprzedaży przedmiotów wartości 50 m. mają komornicy zamiast dotychczasowych 2 m. pobierać 1 m. Jeśli dłużnik przed przymusową sprzedażą uiści się z należytości, koszta winny być także zmniejszone. Prócz tego projekt rządowy określa, że komornicy mogą sobie tylko jednorazowo liczyć koszta, jeżeli w jedném miejscu w jednéj i téj saméj sprawie mają załatwić swą czynność urzędową, lub jeśli na jedném miejscu z polecenia jednéj tylko osoby załatwiają różnorodne sprawy. Komisya do projektu rządowego uchwaliła jeszcze dodatek téj treści, iż osoby, które w charakterze świadków są obecne przy fantowaniu, mogą żądać wynagrodzenia aż do 1 m. — Poseł Cuny stawia wniosek, aby komornicy i nadal pobierali takie, jak obecnie, wynagrodzenie za fantowanie i za dostarczanie wyroków sądowych, zezwalających na fantowanie (za ostatnią czynność wedle obowięzujących dotąd przepisów pobierali komornicy od jednéj stronnicy wyroku sądowego 5 fen.; wedle projektu rządowego koszta te mają być zniesione). — Wniosek posła Cuny'ego popierają posłowie: Reichensperger (z Krefeld), Bamberger, Reden i Windthorst; poseł Trautmann natomiast i komisarze rządowi Lenthe i Kurlbaum bronią projektu rządowego. Także poseł Kayser stawia do art. 3 różne poprawki, lecz tak jego, jak i posła Cuny'ego wniosek upada i Izba przyjmuje artykuł ten w redakcyi projektu rządowego.

Następnie przechodzi Izba do obrad nad rezolucyą, zaproponowaną przez komisyą a żądającą zmniejszenia należytości pobieranych przez adwokatów. Rezolucya ta brzmi:

> Wzywamy rząd, aby przy dalszéj rewizyi ustawy o kosztach sądowych połączyć także rewizyą należytości pobieranych przez adwokatów i projekt ten w tym kierunku, o ile można, przedłożyć parlamentowi już w najbliższéj sesyi.

Poseł dr. Jaeger stawia do téj rezolucyi poprawkę, w któréj szczegółowo normuje wypadki, gdzie to zniżenie należytości ma nastąpić. Po krótkiéj dyskusyi w któréj wzięli udział posłowie Beaulieu-Marconnay (jako referent komisyi), dr. Jaeger, Schroeder, cofa dr. Jaeger swą poprawkę; wotowanie nad rezolucyą, uchwaloną przez komisyą, odbędzie się dopiero przy trzeciém czytaniu.

W końcu zgadza się Izba w drugiém czytaniu na dodatkową konwencyą, zawartą w sprawie chińsko-niemieckiego traktatu handlowego. — Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na porządku dziennym pomiędzy innemi: pierwsze czytanie etatu dodatkowego.

— Traktat handlowy między Niemcami a Szwajcaryą został wczoraj przedłużony; na dniu dzisiejszym zaś, jak donosi ministeryalna Post, zawarty został między Niemcami a Austro-Węgrami nowy traktat handlowy.

— W sprawie zmiany linii celnéj poniżéj Elby. Poseł Delbrück (z narodowo-liberalnéj frakcyi) zamierzał, jak już donosiliśmy, stawić w parlamencie interpelacyą, aby przełożenie linii celnéj około Hamburga (jak się tego domaga ks. Bismarck) mogło tylko nastąpić na drodze prawodawstwa, a więc na mocy uchwały parlamentu: tymczasem poseł Delbrück w ostatniéj chwili cofnął się od tego kroku. Interpelacyą tę podjął poseł Ausfeld, poparty przez 57 posłów secesyonistycznych i postępowych. Drugi wniosek stawiła samodzielnie frakcya postępowa (Richter-Karsten), oświadczając, iż wniosek przesłany Radzie związkowéj a domagający się zmiany linii celnéj przy Hamburgu, jest naruszeniem konstytucyi Rzeszy.

— Baron Hertling (z centrum) wygotował jako referent sprawozdanie o uchwałach komisyi, obradującéj nad założeniem instytucyi, zabezpieczającéj utrzymanie okaleczałym robotnikom w fabrykach. Sprawozdanie to zawiera 39 stron i odznacza się niezwykłą przejrzystością tak, że obrady w plenum Izby mimo zawiłych kwestyi, prawdopodobnie nie zbyt długo się przeciągną.

— Hrabia Bernstorff, były radzca ziemiański w Szlezwiku, mianowany został tajnym radzcą i referentem w ministerstwie kultu.

— Sojusz konserwatystów z liberałami. Dotychczasowym posłem do parlamentu z powiatu teklenburgsko steinfurtskiego (w Westfalii) jest członek centrum, baron Schorlemer z Alst. Konserwatyści wraz z liberałami na zebraniu, odbytém niedawno w Lengerich, zawarli z sobą kompromis, aby przy przyszłych wyborach do parlamentu popierać kandydaturę p. Diepenbrocka (Güter), będącego członkiem osławionego trybunału dla spraw kościelnych w Berlinie! Katolicy przy przyszłych wyborach dobrze sobie spamiętają tę taktykę konserwatystów.

ROSYA.

* W odpowiedzi na manifest cara wydali nihiliści odezwę in 4o, na pięknym papierze, drukowaną w nowéj drukarni Narodnoj Wolji, któréj napis brzmi jak następuje:

Do Aleksandra III
z Bożéj laski cara i samodzierczy wszech Rosyi, króla polskiego, w. księcia finlandzkiego itd.
W imieniu narodu!

(Opuszczamy początek téj proklamacyi, potępiający bezwzględnie rządy zamordowanego cara, a którym przeciwstawione jest „męczeństwo“ przestępców z dnia 13go marca. Następnie czytamy):

W jakimże stanie odebrałeś WCMość „zreformowane i oswobodzone“ cesarstwo? Praw chłopów nie uregulowano ustawami i zależą oni od samowoli administracyjnéj. Obiecano chłopom grunta i ziemię, a obietnicy nie spełniono, gdyż chciwi urzędnicy poprzywłaszczali sobie najdonośniejsze dominia i dobra koronne. Abluicya robociznu tak wysoko została ustanowioną, że praca chłopa nie wystarcza do jéj pokrycia. Stan robotniczy bez opieki i prawa wyzyskiwa rólnik, kapitalista i fabrykant; nie mogąc się zaopatrzyć na starość, oddanym jest stan ten na pastwę nędzy. Prawo człowieka i prawo domowe, to czcze frazesa w państwie, w którém każdy stoi pod dozorem policyi i gdzie każdy administracyjny urzędnik ma prawo „zesłać“ na wygnanie każdą niemiłą sobie osobę, a rodzinę każdego obywatela doprowadzić do biedy, nędzy i rozpaczy. Z powodu samowoli administracyjnéj zmarniało wielu synów, upadło wiele córek, bo któż dzieci miał uczyć miłości Boga i ojczyzny, oraz poszanowania prawa? Któż mógł odważyć się na tak zuchwały opór przeciw mądrym rządom administracyi, któż mógł odważyć się rzucić na siebie podejrzenie pod politycznym względem? Wielu z nas zasadzono do lochów więziennych na samą bezimienną denuncyacyą, na samo podejrzenie, i po długiém, bardzo przykrém śledztwie skatowanych częstokroć przez niższe organa „sprawiedliwości“, stawiano nareszcie przed sądem, który mimo całéj presyi „z góry“, uwalniał ich bardzo często, nie mogąc się dopatrzeć żadnych poszlak winy. Iluż z takich uwolnionych przez sądy zesłano potém na Sybir, i to z téj prostéj przyczyny, że administracya nigdy mylić się nie może, a niewinne ich rodziny stawiano pod przykry dozór policyjny? I gdzież tu działalność cara oswobodziciela, cara wybawcy, jeżeli samowola stawianą jest po nad prawo i sędziego?

Z wiarą w Boga rodzi się każdy człowiek. Atoli świętych modlitw o miłości Boga nie szanują państwo i jego organ „święty“ synod. Prawdziwie wierzących, którzy wysoko cenią swoję starą prawosławną religią, prześladuje władza, więzi, zsyła na wygnanie za to, że dogmata ich w kilku słowach, w niektórych obrządkach różnią się od zwolenników uzurpatorskiego kościoła państwowego. Czyż tych męczenników państwowéj nietolerancyi także uwolniono i wyswobodzono? Wolne słowo i jego organa, dzienniki, mają zakneblowane usta. Biada temu, kto nie pisze w duchu wszechwładnéj cenzury. Przemoc obawia się wolnego słowa i słowa tego nie oswobadza. Czyż rzeczywisty car oswobodziciel mógłby się obawiać opinii wolnego słowa i wolnéj prasy? Urzędnik i żołnierz są niezadowoleni, oba stany służą państwu i panującemu tylko połową serca, połową duszy. Uczciwy sługa państwowy, nie mający żadnéj protekcyi, cierpi nędzę. Wyzyskiwacz, dający się przekupić, ma szacunek i opływa we wszystko. I cóż dla nich zrobił Aleksander II, car oswobodziciel? Państwo i finanse państwa są wiernóm odbiciem dworu. Z jednéj strony nierozumna rozrzutność, a z drugiéj nierozsądna oszczędność. Czyż Aleksander II kochał pokój? Zaręczał ciągle uroczyście o téj miłości pokoju a mimo to żaden samodzierca Rosyi przed nim nie wylał bezużytecznie tyle krwi narodu co właśnie car oswobodziciel!

Oto WCMości, wierne i prawdziwe zwierciadło dotychczasowego rządu w państwie, którego kierownictwo katastrofa z 13 marca złożyła w ręce WCMości. Oto stósunki dowodzące, że wyswobodzenia jeszcze nie ma, lecz że dopiero nastąpi, bo nastąpić musi. Na wszechstronne życzenia narodu o uwolnienie z pod nieznośnego jarzma odpowiedziałeś WCM. manifestem z 11 maja. A więc i WCMość okłamują, a więc i na WCMość rozszerzają swój wpływ owi fałszywi doradzcy i za rządów WCMości ma wszelkie uczciwe słowo każdego wiernego poddanego przebrzmieć bez skutku w lodowcach Sybiru i kazamatach fortecznych? WCMość apelujesz do narodu, aby dopomógł władzy, aby wszyscy wierni poddani pomagali do wytępienia szkaradnéj rewolucyi, która Rosyą okrywa hańbą, aby przyczynili się do przywrócenia porządku i prawdy w instytucyach, nadanych Rosyi przez jéj dobroczyńcę, WCMości „ukochanego“ ojca. I my pragniemy porządku a przedewszystkiem prawdy w instytucyach. Jeżeli WCMość jesteś z Bożéj łaski carem wszech Rosyi, natenczas mamy prawo domagać się, abyś WCMość rządził z Bożą łaską, abyś wytępił krzewiące się zielsko i utorował drogę dla swych uczciwych synów narodu, którzy zaszczyceni jego zaufaniem mają wspólnie z rządem WCM. naradzać się nad tém, czego kraj dzisiaj jeszcze skromnie żąda, o co dzisiaj jeszcze prosi, ale czego późniéj domagać się będzie zniewolony z nieprzepartą siłą. Niechaj WCMość nie zapomina tak samo o katastrofie z dnia 13 marca, jak my nie zapominamy o naszych męczennikach, niechaj WCMość nie ufa tym indywiduom, które przez swe przewrotne rady spowodowały katastrofę z dnia 13 marca. Zbuduj WCMość ludy swoje około siebie, wysłuchaj ich życzeń bez uprzedzenia, a nie będziecie się potrzebowali ani WCMość, ani państwo obawiać dalszych katastrof.

Dan w Petesrburgu.

Komitet wykonawczy.
Kongres.

FRANCYA.

* Paryż, 22 maja. Ustawa, dotycząca wyborów za pomocą list, przyjęta przez Izbę, brzmi jak następuje:

Art. 1. Członkowie Izby deputowanych będą wybierani za pomocą list. Art. 2. Każdy departament wybiera taką liczbę deputowanych, jaką dodany formularz przepisuje i to w takim stósunku, że na 70,000 mieszkańców obiera się jeden deputowany, każdy mniejszy ułamek, jak 70,000, osobno się liczy. Art. 3. Departament tworzy jeden okręg wyborczy. Art. 4. Nikt nie może być obranym, jeśli nie otrzymał absolutnéj większości głosów i jeśli liczba głosów nie wynosi czwartéj części zapisanych wyborców. Art. 5. W razie ukończenia się mandatu przez opcyą, śmierć, dymisyą, albo inny jaki sposób, będą wybory w tych depar-

Serbskie Łużyce.

Ze zbioru pism ś. p. Romana Zmorskiego.

(Ciąg dalszy — Zob. nr. 116.)

Nazajutrz odbywa się rzewna scena pożegnania panny młodéj z domem rodzinnym i przenosiny do domu męża.

Oprócz wspomnianego tylko co, wyjątkowo używanego rodzaju poloneza, Serbowie mają jeszcze inny, właściwy sobie taniec, serbska reja zwany, — reja bowiem znaczy taniec i ztąd to w naszym języku zachowało się dotąd wyrażenie réj wodzić. Tempo tego tańca, wiązane w trzy czwarte taktu, jest wielce oryginalne. Charakter jego widzieć można z następnéj zwrotki, zaproszeniem niby do réj będącéj: (następują nuty)

Weré me pola herca
Weré me pola herca
Mój najlubszi luby!
Niemski rady rejwam
Niemski rady rejwam
Serski kisucie radzio.

Istotnie, tancerz z tancerką przed grajkiem stanąwszy, podnosi w górę jéj rękę, za palce jedynie ją trzymając, ona zaś poczyna się w miejscu kręcić jak wrzeciono z rosnącą coraz szybkością. Tancerz natenczas, opuściwszy jéj rękę, poczyna sam tańczyć na około niéj, jak księżyc w około krążącéj się ziemi, śpiewem, tupaniem, biciem hołubców i wysileniem na wszelkie sztuki starając się wskazywać w tym szalonym wirze, w którym dziwić się trzeba, że na tak długo wytrwać może. Nareszcie ubłagana, podnosi obie ręce w górę — chłopiec ją chwyta w pół i poczynają walcować z sobą w miejscu. Dalsze pary naśladują przykład pierwszéj we wszystkiém, przyczém chłopcy to pojedyńczo, to chórem naprzemian śpiewem muzyce wtórują.

Co do muzyki, oprócz powszechnie używanych instrumentów: skrzypiec, basów, klarnetów itp. miejscami napotykamy jeszcze dudę, tudzież Serbom tylko właściwe, trójstronne, równie kształtem, jak przenikającym, krzykliwym głosem odznaczające się skrzypce (husla) i podobny ton dający rodzaj oboja, takawka zwany.

Zaproszeni przez katolickiego Biskupa Serba na on czas rezydującego w Budyszynie, na ślub jego bratanka, do wsi o mil 6 odległéj, pojechaliśmy w kilka osób zebranéj Polonii ekstrapocztą we wielkim żółtym dyliżansie, dzielić a raczéj przyglądać się weselnym godom. Choć to był dzień powszedni i wszędzie na polach roboczego ludu pełno, wioska sama miała pozór odświętny. Przez pootwierane drzwi i okna, umajone kwiatami, widać było stoły białemi pokryte obrusami, zastawione ciastami i rozmaitem mięsiwem; — drogi i ścieżki wysypane świeżym piaskiem, zgoła ruch niezwykły w całéj osadzie świadczył, że wszyscy dzielili wesele. W kościele samym zastaliśmy dwieście osób zebranych — i Biskupa, łączącego ręce nowożeńcom.

Przy obiedzie, jako „polskim gościom“ wskazano nam pierwsze, z prawéj strony Biskupa miejsca — młoda para usiadła z lewéj — i zaczęła się modlitwa wspólna przedobiednia, wygłoszona dobitnie i poważnie przez miejscową głowę Kościoła, którą wszyscy powstawszy z miejsc, powtórzyli z cicha — nawet protestancki p. Smoler, przyjętym w narodzie zwyczajem zdawał się modlić szczerze.

Po obiedzie, przeciągającym się blisko cztery godziny, przeplatanym toastami i przemówieniami na cześć Biskupa, nowożeńców i przybyłych z Polski gości, którzy tym samym niemal co oni mówiąc językiem braćmi ducha być muszą, odezwała się muzyka i zaczęły „reje.“

Prosiłem wraz z jedną z pań o „serbską reję“ — i dogadzając życzeniu „polskiéj knieżny“ (pani), rzadkiego w gronie gościa, — sto par stanęło do tańca. Słusznie, że każda z pań tańczących stoi w miejscu, czekając kolei, bo gdyby wszystkie na raz puścić się miały w szalony wir, miejscaby brakło, i powstał zamęt podobien do wzburzonych fal potoku, tyle w serbskiéj rei tańczonéj przez pierwszą parę jest niepohamowanéj lekkości, sprężystości, niewstrzymanego szału i namiętności. Wszyscy tańczący chorują zarazem na serbską reję, uwydatniając w niéj wszystkie odcienia uczucia. Zgromadzone tam na godach całe piśmiennictwo serbskie tańczyło, zwłaszcza téż pan Smoler tak zdołał się przejąć charakterem, i wyrazem ludu swego, że pot strumieniami lał się z twarzy pedagoga-redaktora. W domu rodziców panny młodéj (niewiasty) tańczyła i bawiła się pewna tylko część gości — reszta, rozkwaterowana po innych chatach, bawiła się nie mniéj jak tutaj wesoło — wszędzie słychać było skrzypki, huśle i reje. Malowniczy strój Serbek, odbijająca kontrastem regularnych rysów i szlachetnością wyrazu cała ich postać, od typów, na które dość długo zmuszony byłem patrzeć, przytém język tak pokrewny naszemu, niewymownie mnie cieszyły i pobyt w Budyszynie otaczały urokiem.

* * *

Zachowywane przy śmierci i pogrzebach zwyczaje noszą na sobie w wielu szczegółach wysokiéj starożytności cechy. Skoro chory zbliża się do ostatniéj chwili swojéj, położony zostaje na świeżéj, prostéj, prześcieradłem białém pokrytéj słomie. Często sam chory, stan swój czując, tego żąda. W chwili konania tak okna jak i drzwi izby stoją otworem, a zgromadzeni krewni i domowi modlą się w cichości. Po nastąpionéj śmierci, ciało oddaje się staraniom trudniącéj się tem baby, krewni zaś nie zwlekając, kładą na się żałobę.

Jeżeli zmarły posiadał pasiekę, natychmiast jeden z domowników spieszy do niéj i pukając kolejno do ulów, zwiastuje pszczołom śmierć jego w słowach: pszczółki wstawajcie! gospodarz wasz umarł. Konie i bydło w stajniach zostaje także o stracie pana swego zawiadomione. Sąsiedzi otrzymują wiadomość o zgonie swego współobywatela za pomocą wspomnianego już gminnego znamienia, które w tym razie miejscami czarny kij zastępuje. Dopóki ciało w domu się znajduje, tak w nim, jak w obu bezpośrednio z nim sąsiadujących zagrodach panuje największa, jak tylko podobna, cisza. Ani się młóci, ani drew rąbie, ani zaprzęga koni, ani żadnéj przedsiębierze roboty. Wieczorem schodzą się najbliżsi sąsiedzi i przyjaciele ze słowem pociechy; w wieczór zaś drugiego dnia w wigilią pogrzebu, z każdéj we wsi rodziny przychodzi ktoś do ciała i późno w noc żałobne śpiewają pieśni. Nazywa się to obchód pustego wieczoru.

Ciało, najczęściéj tylko w płócienny owinione całun, leży w trumnie z wypukłym wierzchem, na którym jest zwyczaj kłaść siekierę. Jak wiemy z licznych wykopalisk, to narzędzie pracy i obrony najczęściéj kiedyś towarzyszyło do grobu zmarłemu.

Jeżeli kościół jest w téj saméj wsi, ciało niesione bywa na cmentarz na marach; w przeciwnym razie na prostym wiezione wozie. W tym ostatnim przypadku drabina, na któréj trumna stawa, zrzucaną bywa przy powrocie, na granicy wioski, i tam nietknięta leży aż do zgnicia. Ponieważ we wsiach serbskich nie ma płatnego grabarza, usługę tę oddają sobie nawzajem mieszkańcy gminy koleją. Sam obrzęd pogrzebania ciała odbywa się według zwyczajów wyznania, do którego zmarły należał.

Po powrocie do wsi, przyjaciele i krewni zgromadzają się u dziedzica na żałobną ucztę, która pobożnym kończy się śpiewem.

Wielka żałoba trwa przez cztery tygodnie, lżejsza w miarę stopni pokrewieństwa. Mężczyzni odznaczają ją zwykle prostą opaską z krepy na ramieniu; gdzieniegdzie przecież noszą przez pierwsze cztery tygodnie rodzaj kapelusza z tak szerokim rondem, że całkiém twarz zakrywa i takowego nawet w kościele nie zdejmują. Co do kobiet, tych żałoba składa się z całkiém białego płóciennego ubrania i z takiéjże wielkiéj płachty, która się zarzuca na głowę, twarz nią w miarę żałoby przysłaniając. Noszą także przez środek czoła czarną, szerokości dwóch palcy, przewiązaną taśmę, i tę po pół roku zastępują białą na znak cienkiéj żałoby.

Widzieliśmy pochód pogrzebowy poprzedzony postępującym z dwóch stron szeregiem takich mar białych — chód ich powolny, jakby pchany siłą wiatru, kołysał całunowém okrywającém całą postać ubraniem, i odbijał niezwykłym tajemniczym wyrazem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tamentach, które więcéj, jak dziesięciu deputowanych wybierają, tylko wtenczas powołani, jeśli dwa mandaty wakują. Art. 6. Systemu wyborczego Algieru i kolonii, jako też i innych rozporządzeń nie zmienia się, jeśli nie są przeciwne téj ustawie.

Dodatek. Przy najbliższych wyborach wybiera każdy departament przynajmniéj tyle deputowanych, ile dotąd wybierał.

TURCYA.

* Carogród, 23 maja. Treść konwencyi granicznéj, jaką ambasadorowie zawarli z Turcyą, obejmuje w głównych zarysach następujące punkta: Artykuł 1 zawiera oznaczenie nowych granic. Art. 2 dotyczy odstąpienia Puntas; ma to nastąpić w sposób oznaczony aktem z dnia 21 czerwca 1832; daléj dotyczy ten artykuł zniesienia fortec w Suntas i Prevesas w trzech miesiącach po ratyfikacyi, jako też wolnéj żeglugi w zatoce Arta. Art. 3 mówi o uszanowaniu życia, własności, honoru religii i zwyczajów ludności w odstąpionych granicach. Mieszkańcy mają pod względem społecznym i politycznym równe prawa. Art. 4 specyalizuje prawa, dotyczące własności. Art. 5 mówi o załatwieniu sporów ewentualnych, które rozstrzygać ma osobna do tego obrana komisya. Art. 6. Ekspropriacya może nastąpić tylko ze względu na cele publiczne i użyteczne. Po za granicami królestwa greckiego mieszkający właściciele mogą własność swą wydzierżawić, albo też dać w apministracyą. Art. 7 dozwala granicznym mieszkańcom pędzać trzody bydła na pastwisko w odstąpionych granicach, jak to od dawnego czasu jest zwyczajem. Art. 8 mówi o wolności kultu mahometańskiego. Nie wolno ukrócać autonomii hierarchicznéj ani majątkowéj gmin. Władzy duchownéj pozostawia się kompetencya sądowa sądzenia duchownych. Art. 9 postanawia złożenie komisyi grecko-tureckiéj, która ma podczas dwóch lat rozpatrywać sprawy dotyczące własności państwa lub własności prywatnéj. W razie sporu mogą się strony odwołać do kontrahujących mocarstw. Art. 10. Grecya bierze na siebie odpowiednią część długu tureckiego; mocarstwa wraz z Portą zadecydują wysokość sumy. Art. 11 zawiera zakaz używania wyjątkowych środków celem rozbrojenia Mahometanów. Art. 12 wkłada na Grecyą obowiązek odnowienia konwencyi z roku 1852, dotyczącéj poskromienia band zbójeckich. Art. 13 dozwala mieszkańcom wolność decyzyi podczas trzech lat, czy chcą zostać poddanymi mahometańskimi. Podczas tych trzech lat będą Mahometanie wolni od służby wojskowéj. Art. 14 poruczа wyżej wymienionéj grecko-tureckiéj komisyi uregulowanie zaległych podatków. Art. 15 wspomina, że aktem osobnym oznaczy się szczegóły wydania odstąpionych granic. Art. 16 daje mocarstwom prawo dozoru nad wykonaniem wydania granic. Art. 17 postanawia, aby wzajemnie ogólna nastąpiła amnestya. Art. 18. Po zawarciu téj konwencyi musi Turcya z Grecyą osobną zawrzeć konwencyą. Art. 19. Ratyfikacya téj konwencyi musi najpóźniéj w trzy tygodnie nastąpić. Konwencya jest datowaną 22 maja. Osobny dodatek do konwencyi politycznéj jest treści następującéj: Art. 1. Odstąpione Grecyi kraje dzielą się na sześć części. Art. 2. Ustąpienie jednéj z tych części nastąpi trzy tygodnie po ratyfikacyi, ustąpienie czterech innych części ma nastąpić w trzy miesiące, a ustąpienie Valos jako szóstéj części w pięć miesięcy po ratyfikacyi. Termina te mogą być o ile możności przyspieszone. Art. 3. Mocarstwa zamianują wojskowych delegowanych, którzy wystąpią w roli pośredników przy oddawaniu części kraju. Art. 4. Grecya i Turcya będzie dopomagać delegowanym w ich czynności. Art. 5. Akt ten należy do politycznéj konwencyi.

ANGLIA.

* Liczba ludności irlandzkiéj zmniejsza się coraz bardziéj. W przeszłym roku wywędrowało 94,517 ludzi, dzieci narodziło się 26,6 na tysiąc a przypadki śmierci powiększyły się o 1,5 na tysiąc ludności i doszły do liczby, jakiéj nie było od roku 1864. Liczba małżeństw która przeciętnie w ostatnich latach 10 wynosiła 25,847, spadła na 20,390. Ubytek małżeństw przypada głównie na katolików, gdzie na 302 osoby zawięzuje się 1 małżeństwo, podczas gdy u protestantów dzieje się to już na 183 osoby.

— Exkról zuluański Cetewajo siedzi smutny w Cappstacie w niewoli i wzdycha do ojczyzny. Kiedy niedawno odwiedzili go synowie księcia Wales, wskazał na portret królowéj Wiktoryi i odezwał się do nich: „Patrzcie, oto wasza bakka... powiedzcie jéj, że siedzę tutaj od tak dawna w niewoli a nikt mi nie powiedział, com zawinił, albo kiedy się mam tłomaczyć. Nie pomnę, abym kiedykolwiek skrzywdził Anglików — mimo to uwięzili mnie i trzymają tutaj bez powodu. Powiedzcie waszéj babce, że kiedy się wojna skończy, poproszę ją, aby mnie zawieziono do Anglii.“

— British Museum wyda katalog przyrostu rękopisów od roku 1854—76, obejmujący 1600 stronnic. Liczba tomów rękopiśmiennych wynosi 11,000 a liczba kart i zwojów 17,000.

ZIEMIA SWIĘTA.

* Z Kany galilejskiéj piszą do Osservatore Romano o misyi franciszkańskiéj w Ziemi świętéj:

Wśród ogólnego rozbudzenia się myśli, uczuć i wrażeń katolickich, jakie Opatrzność Boska budzi pośród powszechnéj burzy nowoczesnego racyonalizmu, piękną i pocieszającą jest rzeczą rzucić okiem na owe okolice Galilei, wybrane przez Boskiego Zbawiciela na głośną widownią ewangielicznych cudów. Nie mniéj też pocieszającym jest widok apostolstwa OO. Franciszkanów w Ziemi świętéj. którzy zawsze pomni na to wzniosłe dziedzictwo, jakie im powierzył szlachetny Patryarcha św. Franciszek z Asyżu, z niestrudzonym zapałem i wielkoduszném poświęceniem nie przestawają zdobywać napowrót dla wiary Kościoła rzymskiego, jako też dla nauki i cywilizacyi kosztownych skarbów nowéj chwały dla religii, nauki i cywilizacyi. Jako dowód tego niech posłuży trudne a święte przedsięwzięcie, podjęte mianowicie w ostatnich latach celem podniesienia z gruzów, restaurowania i ozdobienia tych dawnych i różnorodnych świątyń Galilei, z których muzułmanom niestety udało się raz jeszcze wypędzić chrześcian. a które niegdyś zastępy krzyżowników nieśmiertelnéj pamięci z takiém wysileniem im wydarły. Dziś raz jeszcze przychodzi w obec tego schylić głowę przed niedościgłemi zamiarami najwyższéj Opatrzności, która wieszczemi słowy św. Apostoła Pawła naucza, że wybiera głupie i słabe, aby przez nie wypełnić cuda mądrości i męstwa.

I dla tego raduje się duch, mogąc światu katolickiemu, a szczególnie ku pocieszeniu strapionego serca naszego mądrego Papieża Leona XIII tak troskliwego około nowego rozkwitu religii katolickiéj na Wschodzie — przesłać kilka wiadomości o różnych świątyniach Galilei, rozpoczynając dzisiaj od pięknéj uroczystości, którą obchodziliśmy w Kanie galilejskiéj z powodu poświęcenia tamże kościoła łacińskiego w II niedzielę po Trzech Królach, na którą to niedzielę przypada ewangielia o cudownéj przemianie wody w wino, czyli o pierwszym cudzie, jaki dokonał Zbawiciel w Kanie galilejskiéj.

Z brylantowym blaskiem zajaśniała jutrzenka dnia 16 stycznia, a blask jéj tém więcéj zdawał się brylantewym, że następował po kilku dniach dżdżystych i pochmurnych. Gromadka pobożnych Nazarejczyków, w połowie z łacinników złożona, zbliżała się po 6 wiekach w uroczystym pochodzie do Kany galilejskiéj, aby tam wziąć udział w katolickiém nabożeństwie. Ojciec gwardyan Cardona z klasztoru nazareckiego, upoważniony przez msgra Winc. Bracco, patryarchę jerozolimskiego, poświęcił z całą okazałością nowy kościół, który się wznosi na starych fundamentach i stoi nad salą godowéj uczty, opisanéj w ewangielii św. Jana (rozdział IV). Obraz wielkich rozmiarów, i niezgorszego pędzla, zdobi całą stronę wielkiego ołtarza; skromne, lecz ozdobne i piękne były aparaty kościelne.

Po ukończeniu świętego obrzędu poświęcenia ks. gwardyan odprawił bezkrwawą ofiarę wśród śpiewu zakonników i dziewcząt z Nazaretu.

Jakaż radość słodka wstępowała w serca wszystkich, kiedy po tylowiekowéj przerwie zagrzmiał znowu hymn: Chwała Bogu na wysokości! — jak słodko było oddawać pokłon Zbawicielowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie i ofiarować Mu z prośbą o nawrócenie schizmatyków i niewiernych kielich krwi Jego świętéj pod postacią wina, w tém miejscu, gdzie kiedyś tenże sam Najsłodszy Zbawiciel przemienił wodę w wino, co miało być figurą Jego krwi najdroższéj. Po odśpiewaniu Ewangielii św. w języku łacińskim i arabskim wstąpił na kazalnicę czcigodny Ojciec Idzi, proboszcz łacinników z Nazaretu, który w krótkich, ale wzruszających i gorących słowach opisywał pierwszy cud Zbawiciela, dokonany za wstawieniem się Matki Najświętszéj; następnie zaś mówił o uczcie, jaką nam Zbawiciel zostawił w Najśw. Sakramencie, i na którą wszystkich zaprasza. Po sumie odbywały się jeszcze msze św., których słuchali ci, co się dla zbyt wielkiéj liczby wiernych w kościele pomieścić nie mogli. Radość była wielka, a tylko schizmatyccy Grecy smucili się gorzko, obliczając straty, jakie z powodu założenia téj misyi katolickiéj poniosą.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 23 maja. Historyczny pochód, składający się z korporacyi, studentów, mieszkańców Dobruczy i członków obcych kolonii, urządzony z powodu koronacyi, defilował dzisiaj wśród najpiękniejszéj pogody przed królem, królową i księciem Hohenzollern. Tłumy ludy zgromadziły się, przypatrując się temu widowisku. Dziś w teatrze uroczyste przedstawienie.

Wiedeń, 23 maja wieczorem. Izba przyjęła imiennem głosowaniem 156 głosami przeciw 149 przez wydział proponowane skrócenie czasu obowiązku szkólnego. W imieniu mniejszości przemawiał Beer i Suess. Suessa zawezwał marszałek dla nieparlamentarnych wyrażeń, jakich użył do porządku. Marszałek kazał publiczności opuścić trybunę, ponieważ biła oklaski.

Dublin, 24 maja. Sekretarza ligi ziemskiéj aresztowano z powodu proklamacyi, w któréj podżegał do gwałtów.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Kościan, 22 maja.

Wczorajsza wiadomość, podana przez Wasze szanowne pismo o skuteczności zabiegów szan. posła ks. msgr. dr. Stablewskiego lotem błyskawicy rozeszła się po całéj parafii Kościańskiéj i napełniła serca wszystkich radością i wdzięcznością dla szan. posła. Już to trzeba przyznać kochanemu ks. monsignorowi wielką zabiegliwość i wytrwałość w niesieniu ulgi ciężko nawiedzonéj paraffi Kościańskiéj. Począwszy bowiem od owéj świetnéj mowy w roku 1877 w Berlinie w obronie Kościana wygłoszonéj, któréj setki egzemplarzy wdzięczni przechowują parafianie, szanowny ks. dr. stał się naszym rzecznikiem wymownym, stałym przyjacielem i dobrodziejem prawdziwym. Wszystkie ulgi, jakich doznali Kościaniacy, nawet ustąpienie z administracyi „najserdeczniejszego naszego przyjaciela“, jego zabiegom w większéj części zawdzięczamy. Szan. poseł nie zważając na nierozważne przytyki, idzie za popędem szlachetnego serca, podwójną gotując sobie nagrodę: za cierpliwe znoszenie niezasłużonéj szykany, i za niesienie pomocy ciężko utrapionym.

Szan. poseł swym wpływem i znaczeniem, jakie sobie ciężką pracą w Izbie wyrobił, uzyskał to, czego parafianie kościańscy na żadnéj drodze osięgnąć nie mogli. Winszujemy mu takiego sukcesu i na téj drodze serdeczne składamy podziękowanie. Nie mogąc, dla pewnych przyczyn, udzielić mu prawa honorowego obywatelstwa w prastarym Kościanie, udzielamy mu je we wdzięcznych sercach naszych.

Jednę jeszcze ważną sprawę polecamy szan. posłowi t. j. sprawę zawieszonego dozoru kościelnego.

W Obornikach i w Książu dozór odebrał już zarząd nad majątkiem kościelnym, Kościan, jak zawsze tak i pod tym względem nieszczęśliwy stanowić musi wyjątek. Chociaż dozór oświadczył swą gotowość do podjęcia na nowo swego urzędowania, jednakże prześwietna rejencya milczy wymownie. Tymczasem administracya wiele kosztuje, gdyż administrator bierze 3 marki dziennie. Pocóż ten niesłychany wydatek na administracyą, kiedy dozór chętnie darmo to samo uczyni?

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 24 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Meiera w Królewcu wyższym radzcą rejencyjnym.

* **Dwa plakaty** z groźbami na Zydów, jeden na parkanie ogrodu Cegielskiego, a drugi na budce, w któréj sprzedaje się wodę mineralną, znalazła i usunęła dziś rano policya poznańska. Treść plakatu była krótka i brzmiała:

Smierć Zydom! Tod den Juden!

Bis Freitag 27 Mai Nachts 12 Uhr findet der Untergang und der Tod sämmtlicher Juden statt. Der Anführer A. W. (W piątek dnia 27 maja godzinie 12 w nocy nastąpi śmierć i zagłada wszystkich żydów. Przywódzca A. W.) — Jest to widocznie niefortunny dowcip, jakiego sobie pozwolił jakiś wesoły antisemita — dowcip bardzo niewłaściwy i niedozwolony. Jesteśmy przekonani, że téj pogróżki polska ręka nie pisała — i wzywamy ludzi poważnych, ojców rodzin i chlebodawców, aby domowników swych przestrzegali przed takiemi niedorzecznemi żartami, które się mogą skończyć niemile.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 121 marek 12 fen. Dziś nadesłano za pośrednictwem ks. prob. Pędzińskiego 3 marki. Razem 124 marek 12 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **W dniu 19 b. m.** odbył się pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego Luckego egzamin rektorski, do którego się zgłosiło dwóch kandydatów, którzy otrzymali żądane świadectwo.

* **Jarmark na wełnę** odbędzie się w roku bieżącym, — jak wiadomo, — w dniu 12 i 13 czerwca na placu Sapieżyńskim, Wronieckim i Działowym. Ustawienie wag, namiotów, składów i wozów na tych placach dozwolone jest dopiero od dnia 2 czerwca, a wańtuchów w namiotach nie wolno składać przed dniem 9 czerwca; rozpruwanie wańtuchów lub ważenie wełny nie może się rozpocząć przed 12 czerwca godziną 6 z rana. Wywieszanie tablic przed 12 czerwca nie jest dozwolone. Na placach wełnianych lub w ich pobliżu nie mogą stawać próżne wozy. Ponieważ pierwszy dzień jarmarku przypada na niedzielę, dla tego przywoz i odwóz wełny może się dopiero rozpocząć o godzinie 4 po południu, a targowanie itp. sprawy zakazane są w godzinach od 9 do 12 przed południem i od godziny 2 do 4 po południu.

* **W lokalu** Königa przed bramą Dębińską powstała w nocy z soboty na niedzielę bójka, która trwała aż do godziny 4 z rana. Połamano krzesła i okna. Jednego z przywódzców aresztowano.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 164 pruskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się 21 czerwca.

* **Tylko te wdowy po nauczycielach** otrzymają podwyższenie pensyi z 150 na 250 marek, których mężowie byli nauczycielami w publicznych szkołach elementarnych. Wdowy po nauczycielach prywatnych, wpisane do kasy zabezpieczenia, nie otrzymają według najnowszego rozporządzenia ministra téj podwyżki.

* **W fosie** przy forcie Prittwitz-Gaffron znaleziono przedwczoraj trupa mularza Lemańskiego z ulicy Cybińskiéj nr. 6. Prócz małéj rany przy lewéj kości ocznéj w pobliżu skroni, nie spostrzeżono żadnych innych uszkodzeń, co naprowadza na domysł, że L. będąc nietrzeźwym, przechodził stokami pomiędzy bramami Bydgoską a Warszawską i tu wpadł do fosy. Trupa odwieziono do lazaretu miejskiego.

* **Dobra Żołądowo,** w powiecie bydgoskim, należące do p. Kleista, zięcia dr. Strousberga, obłożono sekwestrem.

* **Piszą nam** z Odolanowskiego. Opis sposobu zwoływania gromady na narady gminne w Łużycach (cfr. nr. 115 Kur. Pozn.) przypomina mi, że i na Krajnie w okolicach Koronowa do dziś dnia zwołuje się gminę sposobem pomiędzy ludem tatrzańskim używanym przez obsyłanie buławy „Kulą“ zwanéj. „Kula idzie“. — Kto ciekawy, niech się na miejscu przekona n. p. w Gościeradzu za Bydgoszczą.

* **P. Jakób Michałowski** z Wyskoci, pow. kościańskiego, uzyskał w dniu 21 b. m. na uniwersytecie wrocławskim godność doktora filozofii. Rozprawa inauguracyjna pana Michałowskiego nosi tytuł: Beitrag zur Anatomie und Entwickelungsgeschichte von Paparer somniferum.

* **Dr. Czaplicki,** drugi nauczyciel wyższy gimnazyum inowrocławskiego, obchodził w dniu 19 bm. 25 rocznicę swego urzędowania. Jubilat fungował w Inowrocławiu od dnia 19 maja 1856 jako nauczyciel przy ówczesnéj wyższéj szkole chłopców, późniéj w gimnazyum zamienionéj. Z rana dnia 19 b. m. wyprawili jubilatowi uczniowie klas wyższych serenadę; w upominku od wszystkich uczniów gimnazyum otrzymał dr. Cz. srebrny serwis. W ciągu dnia składali mu życzenia dyrektor z gronem nauczycielskiém, przyjaciele i znajomi.

* **Dnia 27 lipca r. b.** odbędzie się w stadninie głównéj w Trakenach aukcya 60—80 koni. Od roku przyszłego mają się aukcye te odbywać zawsze w maju.

* **Bromberger Ztg.** ogłasza list prywatny z Warszawy, dotyczący tamtejszych zamieszek. Oto odnośny ustęp: W poniedziałek zrana rozprawiano po wszystkich ulicach, że w nocy aresztowano Pietschmana i to po rewizyi w domu jego, przy któréj znaleziono antisemickie pisma, drukowane plakaty, które rozdzielać miano po mieście, korespondencye z Stöckerem i Bismarckiem a wreszcie i zapasy broni. Nie wiedzieliśmy nic o tém dopóty, dopóki nas o tém nie uwiadomili przyjaciele Franza (Pietschmana), którzy przybyli, ażeby się o prawdzie tych pogłosek przekonać. Po ulicach mówiono tylko o Pietschmanie i o hecy żydowskiéj. Pogłoski obiegały coraz gorsze i tak głoszono, że Pietschmana odprowadzono do cytadeli, a gdy go zobaczono na ulicy, opowiadano sobie, iż puszczony został na wolność za złożeniem 5000 rs. kaucyi, inni znowu głosili, że to nie on sprawcą hecy, lecz brat jego (t. j. ja). Ja miałem tu przywieść z zagranicy wszystkie plakaty i podburzające pisma, miano nas jak głoszono, we wtorek o godz. 3 odstawić pod eskortą do granicy. Gdy nas wczoraj znowu zobaczono na ulicy, głoszono, że rząd niemiecki złożył za Franza 300,000 tal. kaucyi, lecz, że nadeszło także w tym czasie 30 beczek masła dla Pietschmana, w których pod masłem znajdowała się broń, mianowicie sztylety. Tego było zanadto, gdyż to jest zmyśloném kłamstwem, w którém nie ma ani źdźbła prawdy, a pomimo to robi to tak wielkie wrażenie. Franz widział się zniewolonym umieścić dziś w dziennikach następujące ogłoszenie. (Tu następuje ogłoszenie Pietschmana, znane czytelnikom z niedzielnego numeru Kuryera.)

* **Ażeby zaradzić** wyzyskiwaniu rzemieślników przez lichwiarzy proponuje p. Bolesław Prus (Głowacki) w Kuryerze Warszawskim, aby fundusze znajdujące się przy Towarzystwie Dobroczynności kasy pożyczkowéj powiększono dobrowolnemi składkami, „ażeby z czasem ani żaden czeladnik ani fabryczny robotnik nie potrzebował udawać się do lichwiarzy, na nich pracować i stawać się ich niewolnikiem. Kasa ta — pisze daléj p. Głowacki — będzie instytucyą publicznego użytku, więc na fundusz złożyć się powinni w miarę sił bogaci i ubodzy, fabrykanci i robotnicy, majstrowie i czeladnicy, uczeni i prostaczkowie. Tym aktem wszyscy damy sobie żywy dowód solidarności i braterstwa, o którém tyle się mówi“. — Pan Głowacki ofiarował na ten cel zaraz honoraryum na ten artykuł w sumie 16 rs. 80 kop. Odezwa ta znalazła zewsząd poparcie. Składki wpływają od wszystkich stanów, a biorą w nich udział nawet żydzi. Pan Głowacki z rozczuleniem prawie opowiada w kółku swych znajomych, jak po ogłoszeniu artykułu w Kuryerze całe procesye robotników przychodziły do niego, dziękując za myśl poczciwą, za wzięcie ich w opiekę, i przynoszą na ten cel po złotówce i po kilka groszy, zebranych pomiędzy sobą. Fakt ten, choć może nie zapobieży zupełnie złemu, to jednakowoż usunie je częściowo.

* **W Szylgalach** pod Szakunami w Prusach Wschodnich poświęcono w roku zeszłym — jak pisze Przegląd Kościelny — nowy kościół. Ponieważ pozostało długu jeszcze 8000 marek, a gmina litewska jest bardzo biedna i składkami wycieńczona, spełni każdy dobry uczynek, kto datkiem jakim przyjdzie jéj w pomoc. Ofiary na ten cel przyjmuje ks. prob. Erdmann (Schillgalen bei Schakuhnen Ostpr.)

* **Pomnik Hoffmanowéj.** W powrocie z wycieczki naszéj — pisze Kraszewski do redaktora Biesiady Literackiéj — umyślnie nawiedziliśmy nieponętny dla nas Paryż, aby sprawę restauracyi pomnika ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj doprowadzić do końca. Fundusz na ten cel okazał się dostatecznym; starania o gruntowną restauracyą zostały powierzone osobie, która obowiązki wdzięczności ma dla zmarłéj. Jesteśmy więc pewni, iż pomnik stanie odnowiony i na długie zabezpieczony czasy. Nadchodząca pora dozwoli niezwłocznie rozpocząć roboty, z których ukończenia zdamy sprawę czytelnikom naszym.

* **J. I. Kraszewski** w liście zamieszczonym w ostatnim numerze (829) Kłosów pomiędzy innemi pisze o „Miodzie Kasztelańskim“ co następuje: „Niech nam wolno będzie zakończyć list ten słowem jedném pro domo sua, które oddawna na sercu nam leżało. Czytaliśmy świeżo w dziennikach lwowskich, a dawniéj w warszawskich, sprawozdania mnogie z „Miodu Kasztelańskiego“, w którym postać Sołoduchy tak znakomicie do życia powołali Królikowski i Rapacki.

Widzimy już od lat wielu z pewném upokorzeniem, co może gra artysty w walce z myślą i zadaniem pisarza. Sołoducha ów, który w naszém przekonaniu nigdy główną postacią „Miodu Kasztelańskiego“ nie był, stał się osią, na któréj on się dziś obraca. Dla nas rola Rotmistrza, z jego charakterystycznemi dykteryjkami, zuchowatością, rubasznością — była głównem zadaniem. Pisząc, staraliśmy się ją uwydatnić, wykończyć, nadać jéj piętno wyraziste... Tymczasem znakomita gra tych, co wzięli na siebie Tartufa Sołoduchę, zabiła naszego ukochanego Rotmistrza. Zbladł on i zniknął. Żaden z tych, co go przedstawiali, nie chciał sobie zadać pracy, wniknąć w charakter, zespolić się z nim... W przerobieniu dla sceny, wiele z najweselszych i najdobitniejszych dykteryjek przepadło. „Miód Kasztelański“ stoi dziś jednym Sołoduchą... To są losy sztuk wielu... Niech nam za złe nie będzie wziętém, żeśmy na grobie naszego Rotmistrza westchnęli.“

* **Stypendyum Kraszewskiego** dla Serbów łużyckich. Zacny i czcigodny jubilat nasz w roku pamiętnym, w którym naród cały uczcił zasługi jego, dopełnił szlachetnego czynu względem pobratymców naszych, ustanowiwszy stypendyum w ilości 2 tysięcy marek, z których procent ma być udzielany uczniowi gimnazyum budyszyńskiego, Serbowi łużyckiemu rodem, okazującemu najlepsze postępy w języku ojczystym. Obecnie stypendyatem jest Jan Gólcz, uczeń wyższéj sekundy, rodem z miasteczka Rakec, piastujący godność seniora „Towarzystwa naukowego serbskiego w gimnazyum budyszyńskiem.“ — Do Towarzystwa tego, założonego jeszcze w roku 1835, należą zwykle uczniowie klas wyższych, Serbowie łużyccy rodem; lubo czasami przybierają także i młodszych, widząc w nich poważniejsze usposobienie i miłość narodowości. Obecnie Towarzystwo liczy 25 członków, którzy pod energicznym kierunkiem Gólcza oddają się pracy i chlubę szkole przynoszą. W gimnazyum owém istnieją jeszcze dwa stowarzyszenia niemieckich uczniów, te jednak, nie mając poważniejszego celu, dopuszczały się różnych wybryków. Skutkiem tego rektor Kreussler dostał był należytą naganę od ministra oświecenia von Gerbera. Jakaż była jego radość i zdziwienie, gdy Gólcz przedstawił mu sprawozdanie z działalności swego Towarzystwa, dające dowód, że to nie bawiło się w picie piwa, bójki i lampartowanie się po ulicach, ale pracowało nad nauką obowiązkową i nad językiem ojczystym, stanowiącym przedmiot nieobowiązujący. Od tego czasu pan rektor na młodzież serbo-łużycką łaskawszem okiem spoglądać począł. Przyjaźniejsze usposobienie okazuje także sam minister, który niedawno mianował narodowca i literata Mukę nauczycielem gimnazyum w Budyszynie. Była to wielka radość dla biednego narodku, gdyż tak wysokie stanowisko w Budyszynie dopiero pierwszemu Serbowi łużyckiemu się dostało. Profesor Muka i p. Matka (Mütterlein, jak mu Niemcy nazywać się kazali), piastujący godność refendarza, czyli asesora sądowego, a z wyboru prezesa Towarzystwa pomocy naukowéj, są dziś największymi dygnitarzami cywilnymi w Budyszynie, pochodzącymi ze krwi słowiańskiéj i wiernymi swéj narodowości. Jakże skromnym jest biedny ten narodek w pragnieniach swoich!

* **Ważne dla rólników.** Blisko dwudziestoletnie najskrupulatniejsze obserwacye meteorologiczne wykazały zadziwiający związek między fenomenami atmosferycznemi miesięcy marca i maja. Dość jest notować starannie dnie, w których w marcu przypadnie mgła, aby być pewnym, że w odpowiedni dzień w maju będzie przymrozek. Kto wie z doświadczenia, jak zabójczemi dla roślin w ogólności a mianowicie dla winorośli i delikatnych drzew owocowych są wiosenne przymrozki, łatwo pojmie, jak ważną dla ogrodników może być wiadomość, kiedy mają użyć środków ostrożności przeciw zimnu, przez osłonięcie delikatnych szczepów w dniach niebezpieczeństwa, bez potrzeby pozbawiania ich bezpośredniego wpływu słońca i ciepła w dniach, o których wiedzieć będą z góry, że nie potrzebują obawiać się zimna. Wszak to tylko przez miesiąc trzeba obserwować stan powietrza i notować dnie mgły.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 25 maja, św. Urbana i Grzegorza. Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 1.

Długość dnia 16 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. 992 Śmierć Mieczysława I. — 1612 Urodzenie królewicza Jana Alberta. — 1831 Bitwa pod Jakaciami.

Z Trzemeszna, 20 maja.

Pożary w ostatnich dniach były i są w naszéj okolicy na porządku dziennym. Niedawno zgorzało w Cięcisku pod Strzelnem 6 gospodarstw, razem 17 budynków, w samo południe, a jużci słychać, że w bieżącym tygodniu spłonęło gospodarstwo znaczne młodego gospodarza Węckiego na Olędrach Duszna, w nocy zaś z wtorku na środę spłonął w Foluszu, własności czcigodnego p. Maksymiliana Estkowskiego, dom mieszkalny, z którego prawie nic nie uratowano. Co gorsza, żona p. Estkowskiego, od 5 miesięcy chora, ledwo nie padła ofiarą płomieni. Odniosła jednak znaczne rany w skutek poparzenia — tak samo czeladnik młynarski, który, chcąc panią swoję ratować, ledwo nie zgorzał i dziś jeszcze śmierć mu zagraża. Jeszcze dwie osoby, pomiędzy niemi najstarszy syn właściciela, p. Józef, chorobą złożony, odniosły lżejsze uszkodzenia od poparzenia.

Licznym przyjaciołom nieodżałowanéj pamięci księdza Kłosia donosi się na téj drodze, że fotografie jego są do nabycia u ks. dziekana Tomaszewskiego w Trzemesznie po 1 marce, a w większym formacie po 2 m. Za zebrane pieniądze po pokryciu kosztów ich wykończenia ma się złożyć legat za duszę nieboszczyka.

W Praszce w Królestwie Polskiém umarł w kwietniu rb. ks. proboszcz Grygosieński, zostawiwszy majątek znaczny po sobie. Jako sukcesora poszukuje się Jana Bolesława Nowakowskiego, siostrzeńca jego, który około roku 1845 odsłużył wojskowość w Prusach i tu w Księstwie pozostał. Gdyby kto wiedział o pobycie wyżéj wymienionego Jana Bolesława Nowakowskiego lub jego spadkobiercach, niechaj doniesie o tém księdzu proboszczowi w Orchowie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na **Pisma ś. p. ks. Prałata Koźmiana** złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy:
Ks. Wysocki z Bługowa 1 egz.

* **Kronika Słowiańska** wychodzi od 1 maja w Bielsku na Śląsku austryackim. Wyłącznym celem Kroniki będzie pracować nad wzajemném poznaniem się i zbliżeniem w sposób praktyczny Polaków z innymi Słowianami, i obrona interesów słowiańskiego ludu przeciw Niemcom, mianowicie śląskim. Polecamy uwadze czytelników to pismo, — które w przedmowie numer 1 tak się wyraża:

W Kronice Słowiańskiéj drukowane będą:
1) Jako artykuły wstępne, odpowiednie rozprawy w duchu czasopisma i wszelkiego rodzaju artykuły o sprawach bieżących.
2) Korespondencye z różnych krajów, a zwłaszcza słowiańskich.
3) Różne artykuły, bądź oryginalne, bądź tłomaczone, podające szczegółowe wiadomości odnoszące się do krałów słowiańskich.
4) Zyciorysy słowiańskich znakomitości.
5) Opisy podróży po krajach słowiańskich.
6) W miarę na to miejsca, poezye i powieści słowiańskich pisarzy.
7) Wiadomości z dziedzinie piśmiennictwa i sztuki w ogóle, a szczególnie narodów słowiańskich.
8) Różne ciekawe i pożyteczne wiadomości z całego świata.

* **Gwiazdy** wyszedł z druku Nr. 21 i zawiera: Miesiąc Maryi. — Zmartwychwstanie w kałuży. — Dwie rodziny. Powieść z czasów rewolucyjnych 1848 roku. III. Pycha i upadek. (Ciąg dalszy). — Kościół Katedralny św. Stanisława w Wilnie. (Rycina.) — Sokół myszołów. — Obrączka sieroty. Zdarzenie prawdziwe. — Rozmaitości. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 20 zawiera: Dr. Antoni Józef Rolle. — Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Cygańska wiośnianka, (wiersz) przez Jaskółkę. — Pogadanka, przez Kaźmirza Grzymałę. — Kronika Geograficzna. — Wystawa w Pałacu Brühlowskim. — Niemierycze. Opowiadanie dr. Antoniego J. — Z dziedziny biologii, skreślił B. Eichler. — Korespondencya z nad Berezyny. — Objaśnienia ryciny. — Z Prowincyi. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia). — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe Nr. 117. — Rebus Nr. 18. — Ryciny: Dr. Antoni Józef Rolle. — Wystawa w Pałacu Brühlowskim. Rysował Ksawery Pillati. — Cyganka. Rysował E. Teschendorf. — Boerowie w Transvaalu. — Dodatek: Podwójna śmierć. Powieść przez Maurycego Jokai'a. (Ark. 8). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 24 maja 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 54,50 marek, maj 54,50, czerwiec 54,60, lipiec 55,10, sierpień 55,60, wrzesień —,—, październik —,—.

Sprawozdani giełedowe. — (**Poznań** 24 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 51,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,50. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 105,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,— Austr. noty bankowe 174,—, Polskie likw. listy 54,80, Rosyjskie bankowe noty 205,— marek.

Bydgoszcz 23 maja.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—222 poślednia 170—195 płac.

Zyto potw., piękne krajowe 200—205 płc., poślednie 195—200 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 155—165 płc,

Groch wrzący 190-200, na paszę 170—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 53—53,50 pł.

Wrocław 23 maja 1881.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj. wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —.— żądano, maj 215.50 płacono, maj-czerwiec 214,— żądano, czerwiec-lipiec 208,— żądano, na lipiec sierpień 190,— płacono, sierpień-wrzesień —.— płacono, wrzesień-październik 176,— płc., październik-listopad —,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 215 żąd., na maj-czerwiec 215 żąd.

Owies. Wypowiedz. —— cent., na maj 151,— płac., maj-czerwiec 151,— płac., czerwiec-lipiec 151,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., maj 253 żąd., 250 płac.

Oléj rzepiowy bez in., wyp. —,— cent., w miejscu 53,— żąd., —,— płac., maj 52,50 żąd. — płc., na maj-czerwiec 52.— żąd., czerwiec-lipiec 52,— żąd, — płc., wrzesień-październik 53,50 żąd., — pł., paźdz.-listopad 54,25 żąd., listopad-grudzień 54,75 żąd.

Okowita m. zm, wypowiedziano 30,000 litrów, w miejscu —, maj 54—54,20 płacono, maj czerwiec 54—54,20 płac., czerwiec-lipiec 54,30 płacono, lipiec-sierpień 55 20 płacono, sierpień-wrzesień 55,40 żąd., — płac., na wrzesień-październik 54,— żąd.

Cena wypowiedziana na 24 maja: żyto 215,50 marek, pszenica 215,— m., owies 151,— mrk., rzep 253 mrk., olej rzepiowy 52,50, okowita 54,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 maja 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki tower. najwyż.	lekki tower. najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała	23 00	22 40	21 30	20 60	19 70	18 70
„ żółta	22 00	21 70	20 90	20 40	19 20	18 20
Żyto	21 70	21 40	20 90	20 40	20 10	19 70
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	16 20	15 90	15 30	14 80	14 40	14 —
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; białe słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm., za 100 kilogr., żółty 11.50—12—12 75 m. nieb. 11,30—12,00 12,50 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 23 maja, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 190—235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 226.5—225,0; na maj-czerwiec płacono 217—216; na czerwiec-lipiec płacono 217—216,0, żąd. —.—; na lipiec-sierpień płacono 214,—; na wrzesień-październik płacono —,—; na październik-listopad płac. —,—. Wypowiedz. 1400 cent. Cena wypow. 225,0 marek. Cena przecięciowa — mrk.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 195—216 według jakości; na m. bież. płac. 202,25—200—202,25; na maj-cz rwiec pł. 198,5—196—198,25; na czerw.-lipiec pł. 191,75—190—191,5; na lipiec-sierpień płacono 182—180,75—182; na wrzesień-październik płac. 173,5—172—173,5; na paźdz.-listopad płac. —,—. Wypowiedziano 19,000 cent. Cena wypowiedzenia 201 marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 154—178 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 154,5—153,5; na maj-czerwiec pł. 153—152,25—153; na czerw.-lipiec pł. 152,75 2,25—152,5, na lipiec-sierpień płac. 150,—; na wrzesień-październik płacono 145.—. Wypowiedz. —,—. Cena wypowiedziano —.—. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 132—140 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 168—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk, w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 52,9, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono —,—; na maj-czerwiec płacono 52,9, żądano —,—; na czerwiec-lipiec płacono 52,9; na wrzesień-październik płacono 54,0, żąd. —,—; na październik-listopad płac. 54.3; na listopad-grudzień płacono 54,6 Wypowiedziano 2200. Cena wypowiedzenia 52,8. Cena przecięciowa —,— m.

Okowita. Za 100 litr. á 100 proc. 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki pł. 56—55 9—56, w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płac. 56,1—56,3; na czerwiec-lipiec płac. 56,3—56,4—56,3, żąd. —; na lipiec-sierpień płc. 57,4—57,1—57,2, żąd. —; na sierpień-wrzesień płac. 57,6, żąd. —; na wrzesień-październik płacono 56—56,3. Wypowiedziano 170,000 litrów. Cena wypowiedz. 56,2 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 23 maja. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 214—218 m, średnia 202—208 m., białą 217—220 m., wilgotne 182—194 marek, na wiosnę płac. 220—219,5 marek, maj-czerwiec żąd. 218,5, płc. 218 m., na czerwiec-lipiec płac. 218,5—218 mrk., na lipiec-sierpień płacono 216 m., na sierpień-wrzesień płac —,— mrk, na wrzesień-paźdz. płac. 209,0, żąd. 209,5 marek.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 201 do 205 mrk., piękne —,—, na wiosnę płc. 202,5—203,5 m., na maj-czerwiec płac. 196,5—167,5 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 188,5—190,5 m., na lipiec-sierpień płac. 178,5—180,5 m., na wrzesień-październik płc. 172—173 mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu 158—167 marek, rosyjski —,— m.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 54,05 marek, na maj płac. i żąd. 53,— mrk., żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płc. —,— mrk., na wrzesień-październik płc. 54,75, żąd. — m.

Okowita stale, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 54,6 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na wiosnę żąd. i pł. 55,2 m., na maj-czerwiec żąd. i żąd. 55,2 mrk., na czerwiec-lipiec płc. 55,6 mrk., na lipiec-sierpień płac. 56,2 mk., na sierpień-wrzesień płc. i żąd. 56,5.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

21 maja **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 23 maja

		Kapitały.	
Pszenica staléj		Galic. akc. k.	103,50
maj	226,—	Pr. consol. 4%	102,10
maj-czerwiec	217,50	Pozn. listy z.	100,60
Zyto wzrast.		Pozn. listy rent	100,40
maj	206,50	Austr. banknoty	174,50
maj-czerwiec	202,75	Austr. renta złota	82,90
wrz.-paźdz.	176,—	Austr. losy 1860.	126,30
Oléj rzep. wyżéj		Włochy	90,50
maj-czerwiec	53,40	Amerykany	103,—
wrz.-paźdz.	54,50	Rumuny	103,30
Okowita staléj		Ros. banknoty	205,—
w miejscu	56,20	Ros.-ang. pożyczki	90,10
maj-czerwiec	56,70	Ros. losy prem. 186.	139,90
czerw.-lipiec	56,70	Pol. lik. l. zast.	55,—
sierpień-wrz.	57,80	Kredyty	615,—
wrz.-paździer.	56,40	Kolej państwowa	605,50
Owies		Lombardy.	223,—
maj	155,50	Usposob słabo.	
Wypow.-żyta wsp.	10,50		
Wypow.-okow. kw.	235,000,0		

Szczecin, dnia 24 maja 1881. (Kurs końc)

Pszenica wyżéj		**Olej rzep.** wzrast.	
na wiosnę	221,—	kwiecień-maj	53,50
maj-czerwiec	219,50	na jesień	55,—
na jesień	210,—	**Okowita** stale	
Zyto wyżéj		w miejscu	55,—
na wiosnę	207.50	na wiosnę	55,30
na maj-czerwiec	200,—	na maj-czerw.	55,60
na jesień	173,50	czerwiec-lip.	56,50
Owies		**Petroleum**	
na —		na jesień	8,40

Pod prasą znajdują się wyborowe
Pisma ś. p. X. prał. Kożmiana
w trzech tomach w 8ce.
Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber
drukarnia w Poznaniu.

Osiedliłem się w **Jutrosinie**, mieszkam w kamienicy p. Wilke. (964)
Dr. B. Gryglewicz,
lek. prakt., chirurg i akuszer.

J. Szpetkowski
malarz i dekorator kościołów.
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniem kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak niemniéj **chorągwie, krzyże, kiereе, baldahimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane (1000)

6 koszul męzkich
z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.
6 koszul męzkich kolorowych
z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.
Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**
Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)
M. Mniszewski, Poznań.
Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Napój majowy
poleca cukiernia (940)
E. Adamskiego
ul. Wrocławska nr 14.

Walne Zebranie
Tow. P. N.
pow. Gn.
odbędzie się (945)
w Gnieźnie w hotelu europ.
w piątek d. 27 bm. o 12 w poł.

Towarzystwo
Czytelni Ludowych
posiadające około 40,000 dzieł **nader tanich,** przypomina się niniejszem członkom swym i nadmienia, że prócz wielu doborowych dzieł ma także na składzie książkę do nabożeństwa Dunina (na miejscu za 1,80 m. a franco do domu 2 m.) pięknie i trwale oprawną. Chcący nabyć książki resp. katalog Czytelni Ludowych zechcą się zgłosić pod adresem **dr. Stanisław Jerzykowski** ulica Podgórna nr. 13 Poznań. (952)
Zarząd.

Rolosy
odmierzone we wszelkich szerokościach i najnowszych deseniach, (984)
materye na rolosy
w najobfitszym wyborze
ameryk. sukno skórzane,
barchany ceratowe,
dywany kokosowe
i
kokosowe wązkie dywaniki,
poleca w najobfitszym wyborze po jak najtańszych cenach
Otton Klewitz,
rękodzielnia tapet i dywanów, Poznań, Wilhelm. ul. 25.

Obicia
w bardzo wielkim, gustownym wyborze, tylko wyrób dobry i stylowy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych gatunkow.
Stosowne szlaki i **zestawienia dekoracyi odpowiednie stylowi** i najnowszym rodzajom.
Najtańsze ceny i rzetelna usługa. (957)
Zygmunt Ohnstein
Wilhelm. plac 5.
Próby przesyła się na żądanie.

Dentysta (620)
DR. J. SZULC,
lekarz prakt. i t. d.
Nowomiejski rynek nr. 10.

Fabryka cukrów i czekolady. **S. Sobeski** Skład paryzkich Bonbonierek.
w Poznaniu
w Bazarze
poleca własnego wyrobu
Cukry deserowe po 2, 2,50, 3 i 4 mrk. za funt,
Czekoladki różne napełniane;
paryzkie:
Cukry i czekoladki w oryginalnych pudełkach. (962)
Owoce i kasztany.
Cukry warszawskie funt po 3 marki,
Petit four, drobne ciasteczka do wina,
Biszkopty angielskie wafle,
Czekoladę własnego wyrobu,
Czekoladę szwajcarską Sucharda, paryzką Masona i B. Sprengla w Hanowerze po cenach fabrycznych,
Cacao w masie i proszku, holenderskie i szwarcarskie.

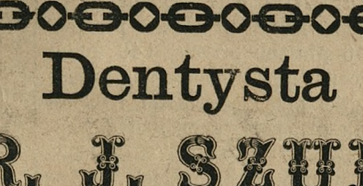

Meble ogrodowe żelazne
w rozmaitych deseniach.
Szafy do lodu
najnowszéj konstrukcyi
poleca
T. Krzyżanowski,
Szewska ulica Nr. 17. (986)

Napój majowy
z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia
Ant. Pfitznera
(870) Poznań, Stary Rynek.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Kąpiele morskie
w Kołobrzegu.
Podczas tegorocznego sezonu kąpielowego otwieramy naszę w zeszłym roku nowo urządzoną, a obecnie znacznie rozprzestrzenioną
Restauracyą w Kołobrzegu
i polecamy takową łaskawym względom Szanownych gości. (926)
Poznań w maju 1881.
L. Kurnatowski i Sp.

Lody
poleca cukiernia (941)
E. Adamskiego
ulica Wrocławska nr. 14.

Poszukuje się od 1go lipca r. b. dla starszego pana
towarzysza
wykształconego i z wesołém usposobieniem. Zgłoszenia uprasza się franko **Pakosław per Rawicz sub. A. C.** (959)

Najprzedniejsze **śledzie opiekane** odebrał i poleca (997)
J. K. Nowakowski.

Ucznia
poszukuję do mojéj introligatorni połączonéj z handlem papieru; — także **chłopca** do posyłki. (985)
St. Kitka,
św. Marcin 5.

Plac Działowy, Poznań.

Telegram.
Troupe de Cirque Royal de Bruxelles.
Edward Wulff, dyrektor,
przybędzie z swém **całem towarzystwem do Poznania w czwartek dnia 26 maja rb. z rana pociągiem nadzwyczajnym z Bydgoszczy.**
Liczny personał, sławni mistrze jazdy i artystki.
Masztalnia skład. się z 60 koni rasy szlachetnéj.
W czwartek dnia 26 maja wieczorem o godz. 8.
Otwarcie cyrku galowem przedstawieniem.
Bliższe szczegóły przez afisze i programy. (1001)
Edward Wulff, dyrektor.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.